Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena 10 gr.

NA PRZEŁOMIE

Dwutygodnik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

LEGJON

• • ORGAN LEGJONU MŁODYCH KOMENDY w OPATOWIE i OSTROWCU. • •

Oddziały: Starachowice, Ożarów, Ćmielów i Iłża.

Rok II. | Opatów, dnia 1 marca 1935 r. | № 5 (24)

DOKĄD DOJDZIEMY...

Siłę i żywotność ideową w organizacji cechuje fanatyzm w słuszność przekonań wyznawanych i wiara w dobrą wolę jej przewodników i wodzów ideowych. I tylko ideje, budzące się w zaraniu mentalności młodych pokoleń na skutek ogarniania, młodem gorącem sercem całej głębi krzywdy i niedoli ludzkiej, czułą i wrażliwą naturą młodości, skrystalizowaną w późniejszym wieku, opartą na rozumie i w bezgraniczej chęci służenia państwu usunąć potrafią przeszkody, stojące na drodze ku lepszemu jutru.

I nawet w wypadkach całkowitego rozbicia organizacyjnego jednostek, stojących na czele nieporozumień jakie zawsze wynikają, czy to na skutek wygórowanych ambicji zbyt jeszcze młodych i niedoświadczonych dowódców, czy to na skutek nieszczęśliwych posunięć taktycznych, które nie spotykają się z ogólną przychylnością, często na skutek niezrozumienia celu, który przytem niezawsze może być ujawniony, członkowie idący za głosem własnego sumienia, zachowują swoją duchową całość organizacyjną i może abstrakcyjną i niewidoczną dla zwykłego śmiertelnika, siłą moralną posiadają.

Taka organizacja nie zginie, może nie być widoczna, nie posiadając żadnych widomych odznak żywotności organizacyjnej, a które tak często chcą widzieć pewne zresztą krótkowzroczne czynniki oficjalne, bo do niej łączność i przynależność rozróżnia się po tętnie własnych serc a nie po martwej papierowej i jakże obłudnej ewidencji.

Dowódcy, którzy nie wnikają w podłoża wiążące swych podwładnych nie wnikają lub lekceważą ich rozkazy sumienia mają siłę moralną i wpływ równający się zeru. — Pozorna siła wewnętrzna danej grupy jest wynikiem działania bodajże wcale nietrwałych czynników jak towarzyskość, życie się, nuda a w wypadku posiadania w danym momencie wpływów — zwykły interes własny członka.

I zdarza się w takim wypadku, że osobnik, należący z obowiązku do danej grupy jest duszą i sercem w innej.

Nic nie wyrwie przekonań człowieka z jego duszy i sprostuje po myśli kierunku mentalności przewodników.

Teror i groźba spaczy do reszty jego charakter i zmusi do rzekomego posłuszeństwa lecz zrodzi w duszy lekceważenie i niechęć, które przy najbliższej nadarzającej się okazji uwidocznia się w gremjalnej dezercji.

Wszystkie ideje wyrosłe na gruncie państwowości a ogarniające całość zagadnień społecznych danego państwa i wynikające z pobudek czysto ludzkich bez oglądania się na względy ustrojowe winny znajdywać szczere poparcie ludzi, którzy patrzą dalej, aniżeli trwa przeciętny okres ludzkiego istnienia, dać możność pogłębienia ideji, której wyznawcy Dobro Państwa postanowili na czoło swych haseł, choćby to nawet zagrażało pewnej klasie społecznej, a przez to chwilowo spokój publiczny byłby zakłócony.

Wieczna obawa przed ewentualnemi konfliktami odracza chwilę generalnej rozprawy ze szkodliwemi pasorzytami życia państwowego. Ciągłe zaś odkładania pogarszają istniejący stan rzeczy z każdą chwilą i pozwalają przewidywać, iż w miarę upływu czasu przybiorą charakter bardziej ostry jeśli nawet nie przejdą w stan całkiem niepożądany.

Lepiej posiadać jedną radykalną ideję wyraźnie głoszoną i obserwować jej rozwój i wpływ na społeczeństwo i w miarę zmiany oblicza społeczeństwa odpowiednio do tego się nastawiać, aniżeli w zaduchu ciemnych izb chować ideję zniszczenia, złorzeczeń i zemsty.

Nie do pomyślenia jest utrzymywanie wolności i niepodległości jeśli się je buduje na krzywdzie ludzkiej i sztucznie wywoływanym nastroju optymizmu, uwidaczniającym się w słowach — byle do wiosny.

Dokąd dojdziemy.?

S. O. S.-Opatów.

W ostatnich dniach społeczeństwo m. Opatowa przeżywa nowe wzruszenia na skutek pobytu w naszym plagami słynącym grodzie, - Ks misjonarzy. - Gorące przemówienia ludzi stosunkowo młodych, z dużą dykcją i zapasem straszliwych słów i naiwnych przykładów, działają na słuchaczy i wywołują dość różny skutek. Kobiety wiejskie wpadają w stan najwyższego podniecenia religijnego, przechodzącego w stan gotowości bojowej. Chłopi poważnie pochylają głowy i zdają się być zrezygnowani. - Inteligencja spogląda na siebie ze zdziwieniem nie wierząc własnym uszom, co to wszystko znaczy? Gdzie my jesteśmy? Jakiej narodowości są Ci przybysze? Gdzie jest cenzura? Jeśli w imię sprawiedliwości społecznej, nie wszystko mówić można, bo tego zabrania wyższa ponad interes ogółu Racja Stanu, to czemu tym emisarjuszom rzymskim, robiącym z kościoła salę zborną, wolno zatruwać duszę chłopa, jadem nienawiści i rozbijać wszelkie zaczątki planowych posunięć rządu dla uregulowania wewnętrznego układu stosunków w Państwie.

Cała zdrowa i religijna część społeczeństwa polskiego z wielką troską patrzeć musi w przyszłość, wizje i sny o Potędze oddalać się muszą od nas coraz bardziej i jeśli odpowiednie czynniki nie wnikną i nie położą tamy dalszym wyprawom tych przybyszów, będziemy mieli, między innemi, nowy problem, nowy węzeł gordyjski do rozwiązania, bardziej niebezpieczny, bo już na tle religijnem powstający.

Poruszanie z ambony i odsłanianie przed młodzieżą na to nieprzygotowaną najintymniejszych spraw pożycia małżeńskiego, wyciąganie wszystkich brudnych stron tegoż i pokazywanie ich z całym cynizmem przez młodego człowieka wobec nieletnich dziewcząt nasuwa podejrzenie, że mówca poza przypuszczalnym zewnętrznym celem umoralnienia lubuje się w tych słowach i odczuwa pewnego rodzaju zadowolenie, jeśli nie zaspokojenie. Efekt tego jest taki, że w poczekalniach lekarskich i innych słyszy się swobodną rozmowę dwóch 16-letnich dziewcząt, pełną chichotu o rzeczach których publicznie powtórzyć nie możemy. Dla uświadomienia córki — naszym zdaniem — jest matka, a nie młody i wypudrowany ksiądz.

Pod adresem wielebnych księży misjonarzy powiemy, by zbyt wielka galopada słowna, wykrzykiwania, że „Ja nikogo i niczego się nie boję, ja nie pozwolę" nie przeszła pod wpływem użycia pewnej części uprzęży w wolnego stępa.

I niezależnie od ich woli zabawa taneczna na cele dobroczynne w dniu 2 b. m. się odbędzie i w ten sposób miłe z pożytecznem łącząc będzie można przyjść z pomocą materjalną miejscowym sierotom.

I zapewniamy, że każdy rozumny obywatel woli dać dwa złote na zabawę, z której zyski pójdą na tak wzniosły cel, aniżeli dać takie dwa złote na wielce problematyczne „Msze Wieczyste."

O POLSKIE MORZE.

Z szeregu problemów politycznych, społecznych i gospodarczych, które wysunęły się na czoło zagadnień aktualnych naszego państwa, jednym z najważniejszych jest kwestja rozwoju portu i miasta Gdyni. Potężny port, rozwinięta marynarka wojenna i handlowa są nietylko rękojmią naszej niepodległości politycznej, ale przedewszystkiem jednym z czynników, które zaważą silnie w rozwoju naszego życia gospodarczego, dając zajęcie tysiącom niezatrudnionych obecnie rąk, oraz zwiążą nas w przeszłości silnie z morzem i naprawia szereg dawniej popełnionych błędów.

10 lutego minęło lat 15 od zaślubin Polski z morzem, chwili obecnie już legendarnej, gdy sine fale Bałtyku obmyły kopyta ułańskich koni. Mniej więcej w czasie tej 15 letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza okazał się nakładem Komisarjatu Rządu w Gdyni „Rocznik Statystyczny Gdyni 1933-34", który w wszechstronnem ujęciu określa zapomocą licznych liczb, tablic i wykresów to co zostało przez nas w dziedzinie morskiej zrobione.

W amerykańskiem tempie powstało na miejscu dawnej osady rybackiej, miasto liczące obecnie 48 tysięcy mieszkańców, rozwinął się port, przewyższający swojemi urządzeniami technicznemi, nietylko porty bałtyckie, lecz nawet zachodnio-europejskie, mające 37 linij regularnych, łączących nas ze wszystkiemi częściami świata. Tygodniowo zawija do portu i wychodzi w morze około 150 statków pod rożnemi banderami.

Dzięki układom kompensacyjnym wzmaga się eksport i import, których skutki jeśli narazie nie są widoczne, okażą się niemi jednak w niedalekiej przyszłości i zaważą na rozwoju naszej gospodarki.

Zdawałoby się, że pozycja nasza, jako jednego z państw morskich jest bezapelacyjnie ugruntowana.

Nie, zrobiliśmy dopiero jeden krok naprzód, stworzyliśmy zewnętrzną piękną szatę, i aby to co wykonane zostało olbrzymim wysiłkiem państwa, wielkiemi ofiarami społeczeństwa a może i kosztem innych części naszego kraju nie poszło na marne i musimy konsekwentnie iść dalej.

Nie wystarcza nam bowiem sam fakt posiadania portu, magazynów, urządzeń przeładunkowych i pewnego tonażu floty narodowej. Byłby to martwy kapitał, na rentowanie którego musielibyśmy czekać długie lata.

Całokształt naszej polityki morskiej wymaga obecnie, aby kapitały zaangażowane w porcie, kupiectwo i przemysł współpracujący w jakikolwiek sposób z handlem morskim, szły po **linji interesów polskiej polityki morskiej.** Do tego są potrzebne dobre chęci, lojalne ustosunkowanie się kapitałów zagranicznych w Polsce, do naszej gospodarki oraz dokładna znajomość handlu morskiego. Na dowód braku dobrych chęci i lojalności mogą posłużyć fakty: eksporterzy polscy ubezpieczali ładunki w obcych towarzystwach ubezpieczeniowych i aby ich zmusić do korzystania z polskich towarzystw trzeba było nakładać kary, sięgające 10.000 zł grzywny i 6-miesięcy aresztu. Jest zbytecznem wyjaśniać, że premje asekuracyjne pobierane przez obce towarzystwa, obciążały nasz bilans handlowy. Tonaż naszej floty handlowej jest 4 razy mniejszy od gdańskiej i rzecz niebywała nie jest on wykorzystywany w całości, jakkolwiek koszta związane z przewozem przez polskie statki, nie są wyższe od innych. Są wypadki, że polskie statki są wynajmowane przez zagraniczne towarzystwa, które zatrudniają swojej narodowości marynarze, tymczasem gdy wykształceni w Szkole Morskiej oficerowie chodzą bez pracy.

Według wyżej wymienionego rocznika zatrudnionych było w marynarce handlowej polskiej 104 oficerów pokładowych i maszynowych, a tymczasem Szkoła Morska, istniejąca lat kilkanaście wypuściła ze swych murów liczbę oficerów kilkakrotnie wyższą i resztą nie znajduje zatrudnienia.

92% towarów transportowych z kraju jest przewożona przez statki pod obcą banderą – jakież olbrzymie perspektywy rozwoju naszej floty handlowej otwierają się przed nami.

Przykłady te są najoczywistszym dowodem, że interesy kapitału i kupiectwa nie idą zawsze w parze z interesami naszej gospodarki narodowej morskiej, co zresztą można nietylko w tej dziedzinie zaobserwować, co mieliśmy nawet liczne przykłady ich szkodliwej działalności na terenie zagłębi przemysłowych. Nieznajomość handlu morskiego jest drugim czynnikiem działającym często szkodliwie: tutaj wina leży nietylko w samej nieświadomości polskich eksporterów, lecz także w tem, że czynniki miarodajne nie skoordynowały jeszcze należycie swojej działalności. Eksporterzy polscy sprzedają swój towar loco Gdynia, zamiast loco port przeznaczenia towaru. Wskutek tego obce niepolskie statki przewożą go dalej i znowuż obciążają kosztami przewozu nasz bilans handlowy, gdyż koszta przewozu zamiast naszych inkasują zagraniczne towarzystwa okrętowe.

Inicjatywa handlu morskiego powinna przejść w nasze ręce, z handlu biernego winniśmy przejść do ekspansywnego, lecz stanie się to wtedy, gdy polski wytwórca za pomocą polskiego pośrednika i marynarza wyśle swój towar — wtedy będziemy mogli powiedzieć, że mamy nasze morze.

Przygotowania do uroczystości 19-go marca w pow. Opatowskim

Powiat opatowski przygotowuje się godnie uczcić dzień Imienin Wodza Narodu i Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W dniu 19 lutego r. b pod przewodnictwem Pana Starosty Wacława Boldoka odbyło się w Opatowie organizacyjne zebranie Komitetu Obywatelskiego

Zebrani nakreślili szeroki program uroczystości. Obok stałych punktów programu jak dekoracji domów, iluminacji, capstrzyku, nabożeństwa i defilady, na szczególną uwagę zasługuje poraz pierwszy w Opatowie wprowadzony projekt urządzenia bezpłatnych akademij Ponieważ w akademjach oprócz młodzieży winny wziąć udział szerokie masy ludności, w programie zaprojektowano urządzić w dniach 18 i 19 marca siedem akademij, zajmując wszystkie sale posiadające scenę na ten cel. Powiatowy Komitet Obywarelski ukonstytuował się następująco – przewodniczący Dr B Gliński sekcja propagandowa p.p Koziarski St, Piechowicz W., Sypuła W i Kowalik St. – Sekcja dekoracyjno - porządkowa – p.p. Gadulski M, Jatczyk W., Iwanyk St, inż. Kłosowicz K., Karbowniczek St, Kostkowski T, Pokorski St i Sarzyński J. – Sekcja imprezowa – p. p. Dichter G., Grzebień Fr, Ks Prugel A., Techmanówna Br, Ułanowicz A i Wrona K. Sekretarze – Kowalik St. i Karbowniczek St

Uroczystości obejmą wszystkie osiedla powiatu. Pan Starosta Opatowski w celu przypomnienia społeczeństwu, a zwłaszcza warstwom wiejskim i robotniczym dziejowej roli w odrodzeniu Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego zalecił wszystkim organom podwładnym wziąć czynny udział w lokalnych Komitetach uroczystości Imienin, by w każdej gromadzie urządzić bezpłatny odczyt dla miejscowej ludności. Osady skupiające większą ilość mieszkańców mają programy uroczystości bardziej urozmaicone.

Posiedzenie Rady Powiatowej w Opatowie.

W dniu 25 lutego br odbyło się pierwsze posiedzenie nowowybranej Rady Powiatowej. Na zebraniu przeprowadzono wybory do Wydziału Powiatowego. Zgłoszono jedną listę B. B W. R., którą jednomyślnie przyjęto. Do Wydziału wybrani zostali: pp Stanisław Morawski, ziemianin z Planty, Stefański Walenty, nauczyciel z Bodzechowa, Gąsior Jan, robotnik z Częstocic, powtórnie, poraz pierwszy weszli do Wydziału p.p. Wróbel Paweł, rolnik z Gojcowa, poseł na Sejm R.P., Oficjalski Andrzej, rolnik z Oficjałowa, i Lange Juljan, rolnik z Łagowa.

Jednocześnie odbyły się wybory Komisji Rewizyjnej Komunalnej Kasy Oszczędności, przyczem zostali wybrani: na Przewodniczącego Gronwald Jan, szef Wydziału Zakładów Ostrowieckich, zaś członkami Komisji Rewizyjnej: August Bieliński, ziemianin z Wojciechowic, Jan Wodyński, nauczyciel z Baćkowic i Stanisław Pachniak, nauczyciel z Jurkowic.

W miejsce wylosowanych członków Rady K.K.O. weszli Michał Kucharczak, rolnik z Gojcowa, Józef Polak, rolnik z Oficjałowa i Kazimierz Jeruzal, rolnik z Rudy – Kościelnej. Delegatem Rady Powiatowej został Kwiatkowski Hipolit, nauczyciel z Częstocic

Sprostowanie.

Od ochotniczej Straży Pożarnej w Ostrowcu otrzymaliśmy poniższe sprostowanie, które w całości zamieszczamy.

Redakcja.

Na zasadzie obowiązujących przepisów prasowych uprzejmie prosimy zamieścić w Gazecie Dwutygodnika „Na Przełomie" sprostowanie w sprawie wyjaśnienia ogłoszonego przez P. E. Ledochowskiego w związku z notatką, jaka się ukazała w „Gazecie Radomskiej" o działalności Pana Ledochowskiego w Ostrowcu Wyjaśnienie umieszczone w 2 tygod. „Na Przełomie" №2/21 z d./15 stycznia 1935 r.

W wyjaśnieniu znajduje się ustęp następującej treści.

„Nieprawdą jest jakobym wykradł pieczęć Straży i przyłożył ją na proteście bez wiedzy Zarządu, natomiast prawdą jest że pieczęć tę posiadał skarbnik i doręczył ją sekretarzowi, który po porozumieniu się z Prezesem i w obecności skarbnika pieczęć przyłożył i podpisał i w obecności świadków zwrócił się z propozycją podpisania w zastępstwie prezesa, ponieważ prezes z powodu na łączące go z kandydatami stosunki pieniężne tego uczynić nie mógł, aczkolwiek solidaryzował się z większością członków Zarządu".

Ustęp powyższy nie jest zgodny z prawdą.

Natomiast zgodnie z protokułem zebrania Zarządu Straży Pożarnej w Ostrowcu z dnia 19/XII 1934 r. – prawdą jest:

1) Protest został podpisany pod pieczęcią Straży bez wiedzy Zarządu Straży.

2) Na zgłoszenie się do Prezesa by podpisał w imieniu Straży protest prezes odmówił temu kategorycznie.

3). Po wyjaśnieniu tej sprawy na Zarządzie Pan Ledóchowski przyznał się do podpisu protestu i użycia pieczęci bez wiedzy Zarządu.

4). Czyn ten Zarząd potępił, zawiadamiając o powyższym fakcie Władze Strażackie i Administracyjne Państwowe.

5). Wobec powyższych postanowień Zarządu Pan Ledochowski zrzekł się mandatu Naczelnika Straży a temsamem członka Zarządu Straży.

Z poważaniem

Sekretarz: (–) Fr. Giemza.

Prezes: (–) St. Saski.

ŻAGWIE

KOLUMNA LITERACKA

pod red. Henryka St. Konrada.

Zawiercie, ul. Blanowska 13.

R. Jaxa Kwiatkowski

Legjon Młodych.

Duch Polskiego Narodu wyzwolony z kajdanów,
Coraz pewniej swe skrzydła rozwija,
Coraz więcej zamienia w czyn zamierzeń i planów,
Coraz wyżej po laury się wzbija.
Związek Pracy dla Państwa —
Mocny Legjon Młodych.
Obrał wielką i wzniosłą ideę:
Skupia w Naród jednostki, nawołując do zgody,
Wlewa w serce otuchy nadzieję...
Idąc śladem Marszałka, widzi siłę w Żołnierzu,
Widzi wielkość, potęgę w jedności,
W zrozumieniu się wspólnem,
na wewnętrznem przymierzu
Fundamenty buduje przyszłości,
W myśl tradycji Chrobrego, Jagiellonów i Piasta,
Rzuca hasło: „Od morza, do morza!"
Nienawiści wrzód, który od wieków narastał —
Przeciąć czas, stłumić walk bratnich pożar...
Człowiek pracy i żołnierz — to elita narodu,
Myśl, krew, mięśnie pchnij z duchem w zawody,
Na ołtarzu ojczyzny złóż to wszystko zamłodu,
Przystępując do Legjonu Młodych!

Władysław Jolcios.

M A T K A

(M. Halskiemu w hołdzie).

Złote, promienie słoneczne
Padają w jamy piwniczne,
Gdzie płacze i szlocha —
Choć dziecko swe kocha
— — — — — Matka.

Opuszczona, zgnieciona,
Na pastwę losu rzucona.
Z małą, pociechą jedyną,
Została z chorą dzieciną
— — — — — Matka.

Henryk St. Konrad.

SZLAKIEM BEZ JUTRA

(nowela)

— Pięknie! Oby nasze szeregi składały się z ludzi tobie podobnych Marku, a pewne zwycięstwo. Już widzą lasy sztandarów młodolegjonowych i tłumy, tłumy... Radość na licach... Proletarjat niegłodny, niepogardzony, niekrzywdzony a wolny tak, jak może być pojęte słowo: — wolność.. A może... Może skąd wypłynie nagle, jak wizja, jak zjawa albo rzeczywistość, Ziuk — Dziadek i może będzie na kusztańce... niewiadomo.. może... i krzyknie:

— Towarzysze!

Wizja wywołana słowami, — czarowała. Fantazja ponowiła myśli dalej... coraz dalej...

Jak długo trwałby ten stan konteplacji, niewiadomo, gdyby nie wrzenie wody na kuchence i skwarczenie na rozpalonej blasze uciekających kropel z czajnika.

— Ha... ha... ha... — mimowoli zaśmiali się

— Rzeczywistość jest doskonalsza niż wszystkie fantazje

— Aluzja, do mnie, Marku?

— O! Przepraszam. Mam na myśli herbatę, która upomniała się o prawo dostania się do naszych szlachetnych żołądków. Oto jest. Siadajmy. Do rana jeszcze daleko.

— To prawda: Ale co myślisz, wówczas stałoby się, gdyby wizja nie była wizją, a prawdą

— Trudno przewidzieć.

— Lecz wódz, który powiaca i łączy się z [illegible]em...

— Wygrywa

— A lud czeka...

— O! tak Jurku, lud czeka.. Ma moc czekania... Zna wartość własną i dlatego umie czekać.. Lecz i to nie jest wieczne. Założone ręce nie zbawią.. Samo trwanie — przetrwania nie wróży i dlatego klatka, w której żyjemy nie będzie wieczną, jak nie może być marsz, szlakiem bez jutra...

Rozdział III.

Gorączkowa praca pochłaniała dni, tygodnie, miesiące całe. Proletaryzowano szeregi młodolegjonowe. Rozkwit organizacji wróżył wszystko najlepsze Przygotowania przedkongresowe dobiegały końca.

Mały pokoik, ten sam, gdzie rodziły się pierwsze odruchy myśli o legjonach młodych, zorganizowanie ich, nieco odmienił się. Naładowany był teraz myślami młodych mózgownic, które owite dymami z papierosów, wyglądały nawet fantastycznie.

Podniecone głosy krzyżowały się, ścierały, milkły na chwilę i znów wybuchały.

Rom nie brał udziału w tej ekwilibrystyce, giętkości i dowcipu języka, poza uwagą niedwuznacznie złośliwą, którą sparaliżował trochę rozpędzone potoki gadatliwości.

— Szkoda, że Marek jeszcze nie nadszedł Wielu z nas zamilkłoby a nawet wyniosło się stąd. Operujecie tylko frazesami i demagogicznem nastawieniem do całości kwestji prac organizacyjnych, co jest zaraźliwe i wręcz szkodliwe dla innych kolegów miast wnieść coś nowego, czy uzupełnić, jakie niedociągnięcia. Nic łatwiejszego niema ponad ciskanie słów, słóweczek odmienianych przez wszystkie przypadki pojęć i odcienie indywidualne. Tu musi istnieć jednolity aplauz lub sprzeciw w nas wszystkich, to może świadczyć o powodzeniu i zwycięstwie, w przeciwnym razie zawsze o klęsce.

— Brawo Romku. Niechaj uścisnę twą prawicę kochany chłopaku, — krzyknął Marek, — który w tym czasie przebywał już w pokoju, dostając się doń niezauważony przez nikogo; przysłuchając się wraz z innymi wywodom Romka

Uścisnęli sobie ręce. Nastrój zmienił się. Był bardziej poważny.

Marek, jak wielu jego serdecznych i oddanych przyjaciół wiedzieli: — dlaczego. „Parszywa inteligencja mieszczańska" — myśleli o tych wrogach Marka, jak i on sam.

Stanowili grupę niewielką, ale silną, scementowaną ideą a to było sprawdzianem mentalności tych ludzi.

Marek wiedząc o tem czuł się pewnie i ryzykował wiele, jak dotąd nie przegrywając, gdyż śmiało rzucał słowami:

— Szeregi legjonu zostały sproletaryzowane. Uważam sobie za obowiązek ostrzedz Was koledzy iż brak serdeczności dla młodego proletarjusza z naszej strony i podrywanie w nim zaufania do nas, zgubi wszystko i przyczyni się do krachu tak pięknie zaczętego dzieła. Do tych ludzi, których paragrafowo społeczeństwo dzieli na połinteligentnych i analfabetów, trzeba podejść, — ucząc, bez okazywania swej wyższości intelektualnej. W przeciwnym razie zrozumią to źle. Wypłynie to, pobudzeniem świadomego upokorzenia, jakie znoszą już sami z braku wykształcenia.

Należy umiejętnie wprowadzić ich w orbitę naszych myśli, zamierzeń i celów. Żyjąc bowiem w morzu partyjnictwa są jak zbłąkane owce nieświadome losu swego. W chaosie haseł dezorjentują się, tracą poczucie indywidualności, przestają myśleć, do czego z czasem przyzwyczajają się, stając się bezwolnemi narzędziami w rękach politykujących. A największą krzywdą dla samego siebie jest — przestać myśleć. Rozumiejąc to winniśmy, podkreślam, dać jak największą możliwość tym ludziom by myśleli. Winniśmy pomódz im w tem. Oni muszą myśleć, myśleć i jeszcze raz myśleć... Przyjrzycie się dzisiejszemu życiu, do czego ono prowadzi pytam się was, jeśli takie jest jakie jest, jałowe, czcze, banalne, co gorsza bezideowe i śmiem twierdzić bez znaczenia... Nie ceni się nic i nikogo. Czy takie jest prawo bytu?

— Filozofja — rzucił ktoś ze słuchaczy

— Chcieliście chyba powiedzieć analiza — zauważył zjadliwie Marek.

— Niepotrzebna dorzucił inny

— Dla kogo?

— Dla nas.

— Tak jest! Tak jest! — krzyczeli inni

Głosy niezadowolenia wzrastały, gdy nagle stało coś niespodziewanego, że w jednej chwili zaległo milczenie.

c. d. n.

Znowu Doktór Ubezpieczalni...

W nocy z dnia 24 na 25 lutego b. r. do dyżurnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej w Ostrowcu Dr. Schaffla zgłosił się jeden z członkow z prośbą o natychmiastową pomoc dla swej chorej żony ubezpieczonej i mającej prawo do bezpłatnej porady lekarskiej.

Dr Szaffel wymienionego nie przyjął i przez służącą oznajmił mu, że potrzebne mu jest zaświadczenie z pracy z instytucji, w której pracowała ubezpieczona. W nocy otrzymać takie zaświadczenie niepodobna. – Trzeba było szukać pomocy u prywatnego lekarza.

Możeby wreszcie Dyrekcja Ubezpieczalni zajęła się tym faktem, albo Izba Lekarska albo wreszcie prokurator, bo to zakrawa na skandal i kpiny w żywe oczy z ubezpieczonego.

Dla zwykłej formalności odmawiać pomocy lekarskiej w momencie gdy chodzi o życie ludzkie. Nie są to zgoła sporadyczne wypadki lekceważenia życia i zdrowie ubezpieczonych.

Udzielanie pomocy znękanym chorobą i cierpiącym należy do zaszczytnego zawodu lekarskiego, odmowienie jego zaś nie licuje z honorem nietylko lekarza ale i człowieka.

Osobiste.

W środę dnia 27 lutego w Kościele parafjalnym w Opatowie odbył się ślub p. Majki Czesława, urzędnika Urzędu Skarbowego w Opatowie z Panną Augiermanówną Stefanią.

Młodej parze składamy serdeczne życzenia szczęśliwego pożycia.

Redakcja.

Kronika Zawiercia.

P. Eljasz - reklamiarz.

Grunt to reklama – pomyślał p. radny miejski m. Zawiercia Eljasz, którego nazwisko broń boże niemyśleć iż ma co wspólnego z prorokiem Eljaszem występującym w „Starym Testamencie" i palnął mówkę. Mówka ta nie była jak sądzićby można proroczą, przeciwnie stala się popisową a raczej chciała się stać, tylko nie udała się na skutek nieopanowanego dialektu językowego, ale nie oto chodziło p. Eljaszowi, to jak się okazało była to gra na efekt u słuchaczy i zdobycie sympatji radnych miejskich, którzy dziw że nie dostali rozstroju nerwowego i cierpliwie słuchali stylu reklamiarskiego p. Eljasza, równie dobrze mogącego zastępować naszego słynnego i popularnego na terenie Zagłębia Dąbr. komiwojażera „Jakóba."

Do czego zmierzał p. Eljasz, jakie proroctwa miał w ustach pełnych słów „proszę pana" które swiadczą o mentalności mówcy, doprawdy nie dowiedział się nikt ze słuchaczy. Oj panie Eljasz, gdyby prorok Eljasz żył – to by dniem i nocą pił – z rozpaczy, ze jesteś pan jego konkurentem, gdy z intelektem coś słabo... coś nie tęgo.

P. Wolny za dwa lata wolny.

Znana jest osoba p Wolnego w Zawierciu, jako rycerza od noża, wzmiankowany z zawodu jest też i rzeźnikiem pospolitego awanturnika, którego ostatnia zbrodnia na osobie ś p. Machalskiego odbiła się wstrząsającem wrażeniem na mieszkańcach Zawiercia. Skazany, przez sąd okręgowy w Sosnowcu wyrokiem 2-ch lat więzienia, zaapelował od wyroku, poczem po złożeniu kaucji pozostał na wolności. W tych dniach odbyła się wymieniona sprawa w sądzie warszawskim, ktory wyrok pierwszej instancji zatwierdził, uważając całkiem za słuszne, aby Wolny przez dwa lata nie był wolny – W związku z tem rozeszła się pogloska, że na czas pobytu w więzieniu p. Wolny stara się u władz miarodajnych o zmianie nazwiska na Nie – wolny. I może teraz p. Wolny mając czas do rozmyślań, dojdzie do wniosku że człowiek to nie jest świnia z ktorej czerpie korzyści a przeciwnie więzienie.

Kronika z Iłży.

W dniu 24 stycznia 1935 roku tutejszy oddział L. M. odwiedził w przejeździe legjonista redaktor Zmudzki z Poznania.

Leg. redaktor Zmudzki wziął udział w wieczorku dyskusyjnym tutejszego oddziału L. M.

W dniu 25 stycznia 1935 r. odbył się 6-cio godzinny kurs radjowy w świetlicy międzyorganizacyjnej pod kierownictwem delegata Polskiego Radja. Na kursie było obecnych 65 słuchaczy z Iłży i gmin okolicznych.

Po zakończeniu kursu kilkunastu członków Kółka Rolnego zamówiło radjoodbiorniki „Echo".

Wieczorem o godz 20-ej tut. oddział Legjonu Młodych zorganizował odczyt na którym legjonista redaktor Zmudzki wygłosił referat pod tytułem „Wczoraj, dziś i jutro Polski" ze szczególnem uwzględnieniem organizacji młodzieżowych i roli M. L. w życiu społecznem Polski.

Następny referat o rajofonji i wrażeniach swoich z pierwszych przemówień przy mikrofonie, wygłosił delegat Polskiego Radja.

W dniu 2 lutego 1935 r. tut. oddział L. M urządził Wielką zabawę taneczną, przy licznym udziale tut. społeczeństwa.

WYDZIAŁ POWIATOWY w OPATOWIE.

Ogłoszenie

o wyłożeniu do publicznej wiadomości projektu budżetowego Opatowskiego Powiat. Zw. Samorządowego na rok 1935/36.

W myśl § 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 czerwca 1924 r. o obowiązku i sposobie pokrywania wydatków przez związki komunalne (Dz Ust R. P. № 51, poz. 522) Wydział Powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że projekt preliminarza budżetowego Opatowskiego Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1935/36, t j na okres od 1 kwietnia 1935 r. do 31 marca 1936 r., będzie wyłozony w lokalu biura Wydziału Powiatowego w czasie od 2 do 8 marca 1935 r włącznie do przeglądania i wnoszenia zarzutów i spostrzeżeń przez zainteresowanych płatników danin komunalnych.

W myśl powyższego płatnicy danin pobieranych na rzecz samorządu powiatowego mają prawo w okresie wyłożenia bodżetu przeglądać projekt preliminarza budżetowego, przygotowany przez Wydział Powiatowy, i wnosić zarzuty i spostrzeżenia, które będą rozpatrzone przez Radę Powiatową przy uchwalaniu budżetu, a następnie zostaną przedłożone władzom nadzorczym.

Opatów, dnia 27 lutego 1935 r.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego
Starosta Powiatowy:
wz.
(–) Mgr J KURZEJA-Wicestarosta

Kronika Opatowska

Walne Doroczne Zebranie Członków Stow. Urzędn. Skarbowych

W dniu 24 b. m. odbyło się walne zebranie członków Stow. Urzędn Skarb na którem ustępujący Zarząd złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności. Do nowego Zarządu zostali wybrani kol. Grzebień Franciszek, Skulski Wincenty, Denkowski Feliks, Mrowiński Józef, Piechowicz Wincenty, Fałdrowicz Józef, Hering Bronisław. Na zastępców Hendler, Ejsmond. Kwiatkowski. Komisja Rewizyjna, Śmigielski, Śliwa, Celski, zastępcy: Bonecki, Dżegniuk.

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz. U. R. P. № 62 poz. 580), Urząd Skarb. w Opatowie podaje do ogólnej wiadomości, że dn. 12 marca 1935 r. o godz. 10-tej w I terminie i 15 marca 1935 r. w II terminie w majątku Wlonice gm. Ozarow, celem uregulowania naleznosci Urzędowi Skarb. w Opatowie odbędzie się sprzedaz z licytacji niżej wymienionych ruchomości: u p.p Turnau Stanisława 10 jałówek czarno-białych oszac. na 1600 zł.

Zajęte przedmioty oglądać można w dniu i miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Obwieszczenie o licytacji.

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 25. 6. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnem Władz Skarb. (Dz. U. R. P. № 62 poz. 580), Urząd Skarb. w Opatowie podaje do ogolnej wiadomosci, ze dn. 12 marca 1935 r. o godz. 10-tej w I terminie i 15 marca 1935 r. w II terminie w m. Smiłow gm. Czyżow Szlachecki, celem uregulowania zaległych naleznosci Urzędu Skarb. w Opatowie odbędzie się sprzedaz z licytacji niżej wymienionych ruchomosci: u p. Baczyńskiego Czesława 2 karety, kasa ogniotrwała, stół bilardowy, fortepian, pszenicy 10 mtr., żyta 20 mtr., waga dziesiętna, owies 20 mtr., jęczmień 6 mtr., 2 krowy, 2 jałówki czarno-białe, urządzenie mieszkania 1 sterta koniczyny, owies niemlócony oszac. na 4848 zł.

Zajęte przedmioty oglądać mozna w dniu i miejscu licytacji.

Naczelnik Urzędu Skarbowego

Adres Redakcji i Administracji: Opatów, Plac-Wilsona 20. Skrz. poczt. 46
Redakcja czynna w każdy piątek od godz. 5 – 7.
w Ostrowcu, ul. Focha 12. godz. urzęd. we wtorki i środy od 18 — 20.
Warunki prenumeraty: rocz 2.40 zł., półrocz. 1.20 zł., kwartal. 0.60 gr. wraz z przesyłką

Redaktor: Wincenty Piechowicz.
Wydawca: Komenda Obwodu L. M. w Opatowie.

Drukarnia A. Słupowski i S-ka w Opatowie.